

## ***Dziennik Kazimierza Hoffmana***

\* \* \*

Kolejny fragment *Dziennika* Kazimierza Hoffmana publikowany w „Filo-Sofiji” obejmuje zapisy od 16 sierpnia do 20 listopada 2000 roku; jest dopełnieniem drukowanych w numerze 22 (2013/3) „Filo-Sofiji” fragmentów od 25 stycznia 2000 do 13 sierpnia 2000 roku (drugi zawierał zapisy od 1 marca 2001 do 12 maja 2001 roku). Pierwszy fragment *Dziennika* autora *Znaków* opublikował „Kwartalnik Artystyczny. Kujawy i Pomorze” w 2011 roku (zapisy od 6 stycznia 2003 do 21 października 2003 roku oraz wybór z roku 2004 – ponad miesiąc, od 19 listopada do 13 grudnia), następny w „Toposie” w 2013 r. (zapisy od stycznia 2001 do końca lutego tegoż roku).

Pod koniec lata 2000 i na początku jesieni tegoż roku Hoffman intensywnie pracował nad kilkoma wierszami (*Taśmy dla N.*, *Dar Humboldta*, *Wiersz*). Nadał – jak mu się wydawało – ostateczny kształt kolejnemu tomowi *Kos i inne wiersze*, później zmieniał go kilkakrotnie. Medytował nad „ontologią powołania” poety, wyobraźnią poetycką, materią światów przedstawionych i zasadą ich kreacji. Rozprowadzał o podstawie tworzenia, którą była dla niego nieustanna obecność poety „towarzyszącego” temu wszystkiemu, co naoczne, co dane, a co ostatecznie stawało się realnością poetycką. W koncepcjach Hoffmana Rzeczywistość została wręcz przeobstwowiona. Scenerią dla rozmyślań był Tleń, w którym przebywał ze swym ulubionym psem, Figą, od końca sierpnia do ostatnich dni września. Czytał m.in. *Imiona własne* Levinasa i *Autorytety* Jaspersa, słuchał muzyki, którą nadawał Program II PR (m.in. *Pasję według św. Mateusza* Bacha), codziennie spacerował z psem po lesie, brzegiem jeziora, nocami śnił o umarłych, na jawie snuł poetyckie plany i układał kolejne wiersze i poematy (w końcowych partiach publikowanego fragmentu znalazł się poemat pt. *Siedem prób tematu: poeta*). Inspiracją stawało się to wszystko, co dane, naoczne, „fakty z życia” np., kiedy na Morzu Barentsa zatonął rosyjski atomowy okręt podwodny ze 118-osobową załogą, a w daremnej akcji ratowniczej uczestniczyli norwescy nurkowie głębinowi. Tej katastrofie poświęcił wiersz pt. *Tren* (ostateczny jego kształt poprzedziło kilka wersji, pomiędzy trójwersowym utworem a przypisem informującym o zdarzeniu pojawia się wymowna biel kartki, pustka).

Harmonii poszukiwał Hoffman, co poświadczają dziennikowe zapisy, w świecie pełnym sprzeczności, w którym radość i rozpacz tworzą nierozzerwalny spłot – „jedność ze sprzeczności”. Ta zasada obowiązuje i w jego poezji. Jest siłą sprawczą ruchu, bez którego „wiersz jest martwy”. Poeta trwał w stanie nieustannej gorączkowej gotowości. Wsłuchiwał się w świat, w jego muzykę, czasem w dobywający się jazgot, którego

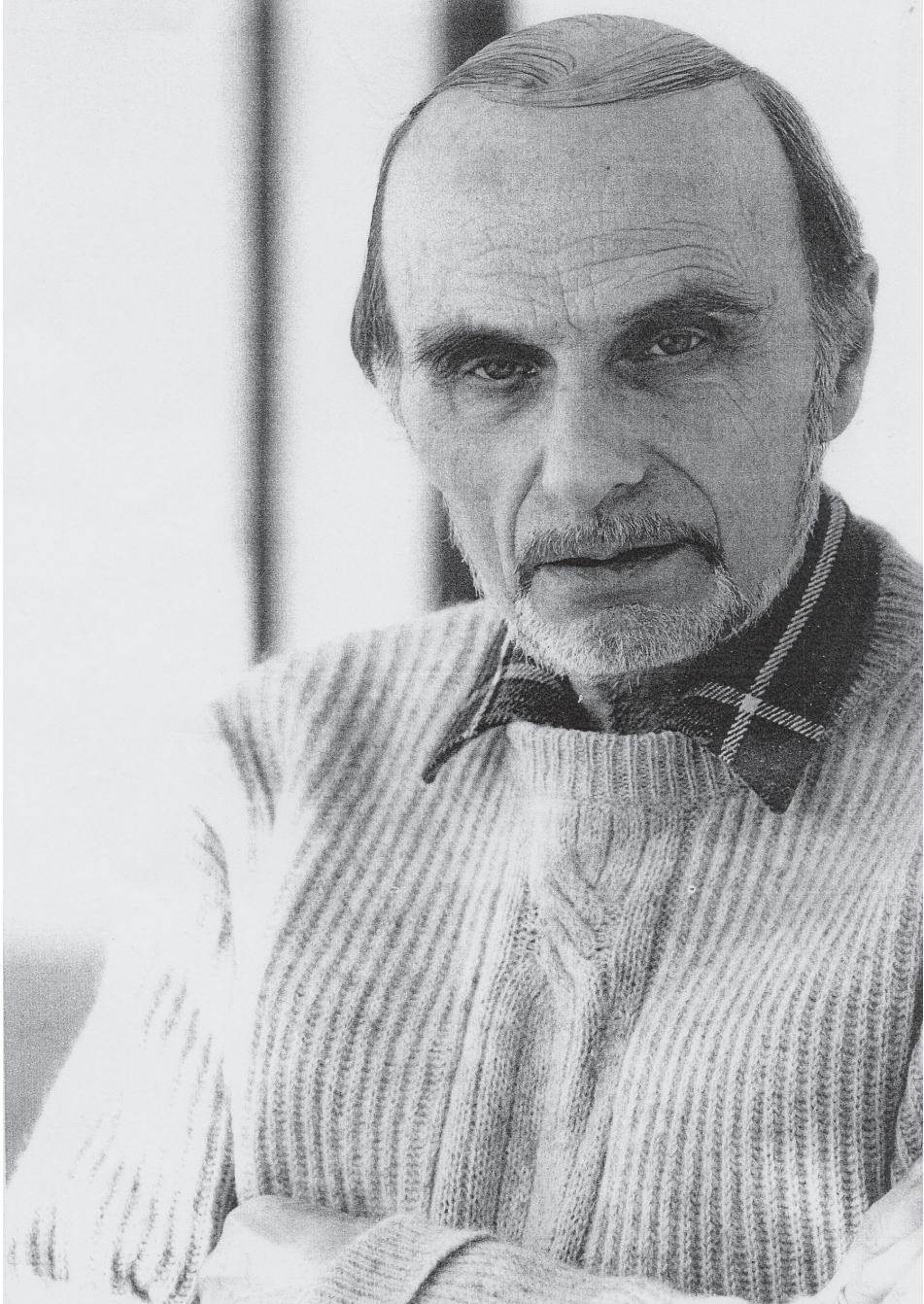
źródłem był zamęt w świecie wartości spowodowany zapomnieniem Boga. Nie było dla Hoffmana żadnych autorytetów tak wśród poetów, jak i filozofów (ataki na Miłosza, Szymborską, Różewicza, planowana polemika poetycka z tym ostatnim), nie szczędził inwektyw pod ich adresem. Dostawało się przede wszystkim dekonstruktywistom (szczególnie Derridzie), którym zarzucał pasożytnictwo, czy też strukturalistom. Czasem milknął znużony i zniechęcony, czy jak pisał „zniesmaczony”. Popadał w stany bliskie depresji, by po kilkudniowym milczeniu powrócić do przerwanych wątków.

Prezentowane właśnie fragmenty *Dziennika* odsłaniają tajemnice warsztatu poetyckiego Kazimierza Hoffmana. Czytelnik znajdzie tu różne wersje zapisów wierszy, polemikę z Ziemowitem Fedeckim z „Twórczości” na temat celowości użycia spójnika „abyś” (przy czym obstaje poeta) zamiast „żebyś”, pietyzm obecny w poszukiwaniu ostatecznego kształtu wiersza, który, jak często się okazywało, zadowalał, ale tylko na chwilę.

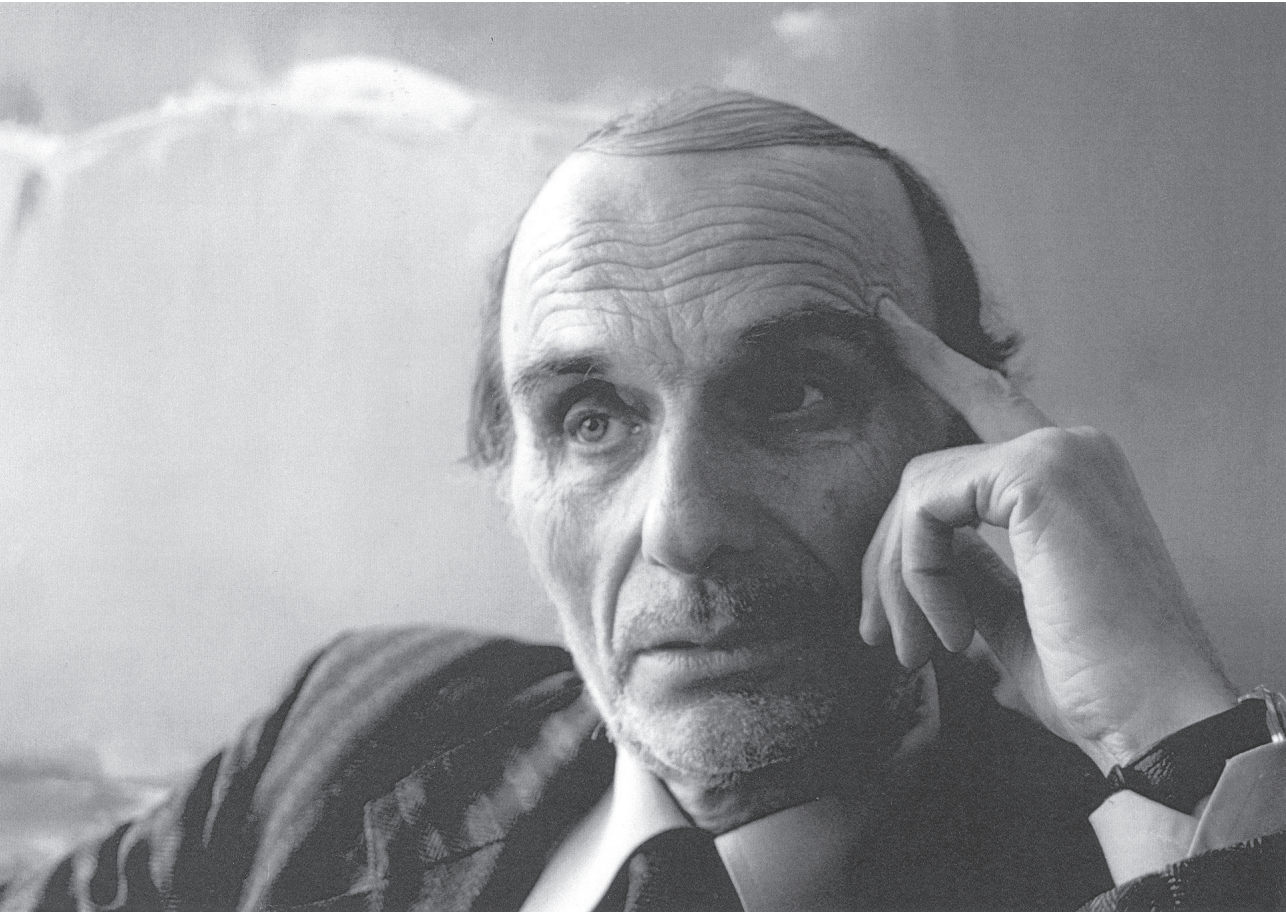
*Grzegorz Kalinowski*

\* \* \*

Redakcja dziękuje córce Kazimierza Hoffmana Pani Małgorzacie Słotwińskiej za wyrażenie zgody w imieniu rodziny i własnym na publikację kolejnych fragmentów *Dziennika Ojca* na łamach „Filo-Sofiji”.



Fot. archiwum



Fot. Paweł Szatkowski